

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 437

Poznań, czwartek dnia 24 września 1931

Rok XXVI

Z giełdy warszawskiej

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym waluty północne i nadbałtyckie spadły znacznie; mniej więcej o 16 proc.

Giełda śródowna wykazywała tendencję niejednorodną. Mocniejsze były dewizy na Paryż, słabsze na Szwajcarię. Rubel złoty był poszukiwany. Funt angielski 37.25, ale tylko jako kurs orientacyjny bez transakcji.

Bank Polski 115. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja słaba, dla akcji niejednorodna. (w)

Protest dziennikarzy polskich w Berlinie

Berlin 23. 9. (PAT.) — Syndykat Dziennikarzy Polskich w Berlinie wystosował dziś do nowego ambasadora Francji w Berlinie François Ponceta pismo, zawierające umotywowany protest przeciwko pominięciu wszystkich bez wyjątku korespondentów polskich przy zaproszeniu na konferencję prasową, urządzonej w dn. 22 bm przez ambasadora Francji dla prasy niemieckiej i przedstawicieli prasy zagranicznej.

Z Banku Polskiego

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) — W związku z obecną sytuacją, na dziś zwołano posiedzenie Rady Banku Polskiego. (w)

Germanizacja Prus wsch.

Królewiec, 23. 9. (PAT.) Celem zatarcia słowiańskiego pochodzenia nazwy gminy Osininken w Prusach Wschodnich nazwa tej gminy została zmieniona na Grünau.

Krwawe starcia w Indjach

Trinagar (Indje), 23. 9. (PAT.) Tłum muzułmanów zaatakował krążące po mieście patrole wojskowe, wobec czego wojsko zmuszone było do użycia broni palnej. W wyniku strzelaniny 4 muzułmanów zostało zabitych a 6 ranionych. Ze strony wojska 90 żołnierzy zostało ranionych.

W chwili obecnej władze całkowicie opanowały sytuację.

Echa operetkowego puczu

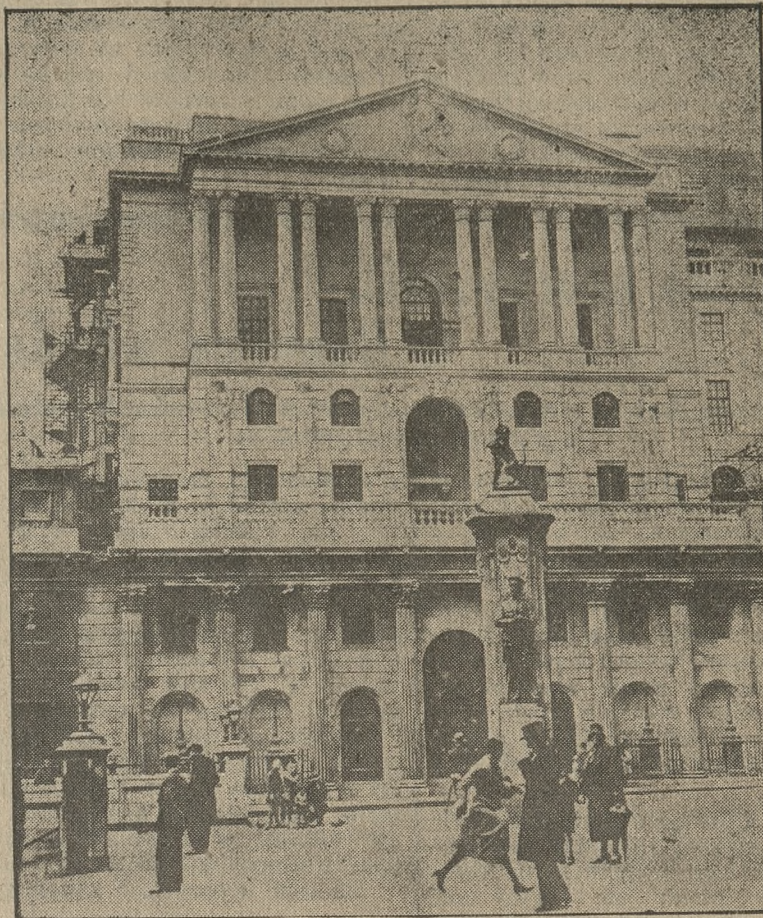
Wiedeń, 23. 9. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą, że hr. Stuergh, aresztowany z powodu udzielenia pomocy przy ucieczce Pfriemera, wypuszczony został na wolną stopę.

Z 260 szlonek Heimwehry, aresztowanych pod Klosterneuburgiem, wypuszczeni zostali wszyscy za wyjątkiem 2 przywódców.

Aresztowanie niebezpiecznych komunistów

Nankin, 23. 9. (PAT.) Władze tutejsze zamierzają podać do publicznej wiadomości dokumenty, znalezione u aresztowanych komunistów, Noulensa alias Varnedyssena i jego żony. Dokumenty te mają udowodnić intrygi sowieckie, których dążeniem jest wywołanie rewolucji nie tylko w Chinach, ale i w całej Azji.

Noulens i jego żona, byli aresztowani dwa miesiące temu przez policję koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Czynione są starania w celu ustalenia ich właściwej narodowości. Starania te narazie nie dały rezultatu. Na żądanie władz miejscowych zostali oni przekazani sądowi chińskiemu.



Fotografia na czasie. Gmach Banku Angielskiego w Londynie.

Zwołanie sesji parlamentarnej

Warszawa, 23. 9. (PAT.) Dziś o godz. 10.30 przybył do gmachu Sejmu prezes Rady ministrów Prystor i, odwiedzwszy marszałka Sejmu Światalskiego, wręczył mu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 22 b. m., zwołujące Sejm na sesję zwyczajną od d. 1 października rb.

Wobec nieobecności w Warszawie marszałka Senatu Raczkiewicza analogiczne zarządzenie p. Prezydenta

Rzeczypospolitej o zwołaniu Senatu doręczył jednocześnie wraz z pismem prezesa Rady ministrów dyrektorowi kancelarii Senatu Karczewskiemu szef biura prawnego prezesa Rady ministrów dr. Pięta.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) — Z kancelarii Sejmu komunikują, że marszałek Sejmu zamierza zwołać pierwsze posiedzenie Izby we czwartek, 1 października, o godz. 4 po poł. (w)

Liga Narodów a konflikt chińsko-japoński

Dotychczasowe konferencje nie dały żadnego wyniku — Pesymistyczne zapatrywania co do skuteczności dalszych pertraktacji

Genewa, 23. 9. (Tel. wł.) Wskutek bezowocnych rozmów prywatnych przewodniczącego Rady oraz jej członków z przedstawicielami Chin i Japonii jak również nieugiętego stanowiska obu krajów, posiedzenie, wyznaczone na dziś wieczór godz. 19, zostało odwołane. Natomiast odbyły się dalsze poufne konferencje przedstawicieli Rady Ligi i zainteresowanych państw, przyczem i te rozmowy, mimo, iż przeciągnęły się do godz. 21, nie dały rezultatu.

Przedstawiciel Japonii odrzucił propozycję, jaka wyłonila się w ciągu dnia dzisiejszego, w sprawie wystąpienia na miejsce walk komisji neutralnej, złożonej z rzeczoznawców wojskowych.

Wojska japońskie wycofują się w kierunku mandżurskiej linii kolejowej

Nankin, 23. 9. (PAT.) Chińskie min. spraw zagr. zwróciło się po raz trzeci do rządu japońskiego z energicznym protestem, wznawiając żądanie natychmiastowego wycofania wojsk japońskich i zwrotu okupowanego terytorium.

Ministerstwo zarzuca wojsku japońskiemu gwałty, popełniane przeciwko życiu i mieniu osób cywilnych, i oskarża Japończyków o pogwałcenie prawa międzynarodowego.

W kołach dobrze poinformowanych liczą się z dalszym zaostreniem się konfliktu i nie tają już bardzo sceptycznych zapatrywań na obecny stan prowadzonych pertraktacji.

Tokio, 23. 9. (PAT.) Rząd japoński kładzie nacisk, aby sprawa mandżurska traktowana była nie jako wojna, lecz jako incydent, wynikły z konieczności obrony interesów własnych, które, jego zdaniem, Chiny często naruszały.

Wobec tego uważają, że rząd nie zgodzi się, aby Liga Narodów lub jaka inna strona trzecia powoływały się na pakt antywojenny. Rząd japoński uważa, że kwestja ta musi być załatwiona między Chinami i Japonją.

Tokio, 23. 9. (PAT.) Wojska japońskie wycofały się w kierunku linii kolejowej południowo - mandżurskiej i znajdują się jeszcze w Mukdenie i Czian-Czun, jednak według wiadomości, pochodzących z wiarygodnych źródeł, nie mieszają się do lokalnej administracji tych miast.

Tłum Chińczyków w liczbie około 100.000 zebrał się dziś rano, żądając od rządu natychmiastowego ogłoszenia dekretu o mobilizacji ogólnej. Nastrój ten

wywołuje ucieczkę licznych Japończyków z Nankinu, którzy udają się do Szanghaju, gdzie wczoraj przybyła już cała kolonja japońska z Hang-Szo.

Kartki z podróży

(Korespondencja własna.)

Genewa, we wrześniu.

Pomiędzy miastem i dworcem kolejowym istnieje pewne podobieństwo. Na kolejach bowiem odbija się piętno narodu, który je budował i który ich używa. Dworce kolejowe są pełne barwy i życia lub też przedstawiają ciemne, zakurzone, bezduszne gmachy. Wagony kolejowe są czyste, bez sadzy i dymu, wypełnione uprzejmymi ludźmi, którzy dla każdego mają uśmiech i uprzejme słowo, lub też są to niezamiecione kłatki, w których nachmurzeni ludzie, milcząc, po sobie spoglądają i wyczekują chwili, w której będą wreszcie mogli opuścić swe przypadkowe towarzystwo.

Najbardziej osamotniony czuje się podróżny na kolejach francuskich. O ile nie zna on przypadkiem rozkładu jazdy, może być pewny, że nie się nie dowie ani od naczelnika stacji, ani też od zwykłego posługacza. Zresztą na stacji francuskiej są tylko podróżni i pociągi, które przychodzą i odchodzą, nie zwracając niczyjej uwagi. Jeżeli jedzie się pociągiem pospiesznym, nie ma ny powodu do narzekania; gorzej jest jednak, gdy tragarz przez omyłkę zaniesie bagaże nasze do pociągu osobowego. W pospiesznym jadą sami cudzoziemcy, a w osobowym Francuzi, którzy w pociągu urządzają się jak w domu. W jednym kupe troskliwi rodzice zawiesili swemu jedynakowi sznurową huśtawkę, a pod oknem ustawili spirytusowy samowarek, w innym znów mistrz mularski rozłożył swe narzędzia i zabrał się do ich czyszczenia. A niepodobna wprost uwierzyć, czego się tutaj nie rzuca na podłogę wagonu. Nam, przyzwyczajonym do bezustannych zakazów „nie śmieć, nie rzucaj, nie pluj itd.“, na ten widok ciarki poprostu przechodzą po całym ciełe.

Podczas gdy we Francji sprawdzanie biletów należy do rzadkości, we Włoszech kontrola odbywa się na każdej stacji, a od czasu do czasu przychodzi jeszcze kontrola kontroli. Czystość wagonów we Włoszech pozostawia bardzo wiele do życzenia, a gdy obserwujemy tubylców, to zdaje się nam, że łyżki mają w oczach, skoro nie mogą wyrzucić na ziemię lupiny od banana lub pomarańczy. Za śmiecenie bowiem piaci się wysokie kary.

Wszystko to zmienia się, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, po przekroczeniu granicy szwajcarskiej. Na stacjach kolejowych przepelnienie. Zawsze jest ktoś, kto udzieli wyczerpujących informacji w języku francuskim lub niemieckim. Dokola widzimy posługaczy ze szcztokami, kubkami i gałganami, którzy myją okna, podłogi, dachy, słowem cały wagon. Wszystkie części metalowe błyszczą, jak lustra, czyściutkie ławki zapraszają do siedzenia, a przez wielkie okna widać cudowne krajobrazy. Nigdzie niema żadnych zakazów ani napisów, co wolno lub czego nie wolno robić, a mimo to sam podróżny zdaje sobie sprawę, że strząśnięcie popiołu z cygara na ziemię byłoby poprostu barbarzyństwem.

Gdyby nawet wszyscy ludzie w pociągach byli głuchoniemi, już na pierwszy rzut oka można odgadnąć do jakiej narodowości należą.

Jeżeli są drogo ale źle ubrani, mają kodaki i wielkie kufry są to napewno Amerykanie, którzy naogół trzymają się okolic romantycznych, pierwszorzędnych — dobrą kuchnią, lub

też linii, które są o odpowiedni procent droższe od innych.

Kim znów, jak nie Anglikiem. może być ten starszy, starannie ubrany pan, który wysiadł na stacji alpejskiej na wysokości 3 tys. m. Z pociągu wyniesiono skórzane jego walizki, oblepione nalepkami hotelowymi ze wszystkich części świata. Dwaj wąsaci górale schwycili kufarki, a starszy pan wyjął z pudła łaskę o srebrnym okuciu i dostojnie postępowal wąską ścieżką za swymi przewodnikami.

U Niemców znów możemy we wszystkim zauważyć systematyczność i porządek. Do podróży są oni bardzo starannie przygotowani. Cała rodzina posiada niebieskie płaszcze, chroniące od pyłu i kurzu; jasnowłose Niemki starannie przeglądają kufry, okryte pokrowcami, zapasy żywności pochowane są w pudełkach i woreczkach, a podróżuje się według zgóry wytkniętego planu, wobec czego nie potrzeba o nic pytać.

Francuzów wielu nie spotkamy, ponieważ podróżują oni niechętnie. Aby lepiej poznać świat, urządzili wystawę kolonialną i, siedząc w domu, wygodnie przyglądają się defiladzie narodów, które posłusznie składają im swe oboje.

Ale dość tych rozważań, bo oto pociąg zatrzymuje się na stacji w Genewie.

Zaraz za „rogiem“ Genewy znajduje się Annemasse, małe miasteczko francuskie, które ożywia się dopiero w niedzielę z powodu ogłaszanej tam ogólnej wyprzedaży. W dniu tym w genewskich tramwajach, zwłaszcza tych, które wracają od francuskiej granicy, widać gromadki bardzo sympatycznych ludzi z twarzami i oczami rozpalonymi dobrem winem, podśpiewujących sobie półgłosem: si l'on brade en Annemasse... Musieli zrobić korzystne zakupy!

Jedziemy więc i my, tramwajem z Place Neuve. Do Francji bez przesadania. Jedziemy przez dzielnicę willową, koło pięknych pensjonatów, otoczonych starymi ogrodami, gdzie wieszono karty obiecują staranną obsługę, komfort, własny basen, place tenisowe itp. Pomiedzy imponującymi hotelami ciągną się szeregi małych will, ukrytych w gęstwinie powoju i czerwonych pnących się różyczek. Gdzieś tam migie... fabryka zegarków.

Mijamy wioskę, poczerniałą ze starości z przastarymi domami. Szczęśliwy kraj! Ostatnia wojna toczyła się tu gdzieś przed 500 laty! Są tu też i stare drewniane gościńce, pamiętające zakupy w żelazo rycerzy, których zamczyła wznosiły się na sąsiednich górach.

Niedaleko za wioską jest granica. Wszystko się zatrzymuje: tramwaje, auta, rowery, motocykle. Następuje rewizja paszportów i bagażu, a równocześnie kontrola podatku drogowego od wszelkiego rodzaju pojazdów. Po paru minutach cała procedura skończona. Konduktor odbiera dopłatę do biletów, lecz już w walucie francuskiej i ruszamy w dalszą drogę.

Krajobraz wcale się nie zmienia; natomiast drogi i domki świadczą do-

bitnie, że znaleźliśmy się poza granicami Szwajcarii. Drogi francuskie są bowiem dobre, ale nie tak starannie zamiecione, równe i gładkie, jak szosy szwajcarskie. Domki zaś są dość opuszczone, a ludzie wyglądają na bardziej wygodnych i zaniedbanych.

Nagle wjeżdżamy w ulicę pełną ludzi, hałasu, krzyków, śpiewu i najrozmaitszych barw. Jest to Annemasse, w którym właśnie odbywa się wyprzedaż. W każdym domku znajduje się skład lub kawiarnia. Wszędzie, na stołach i na ziemi porozkładane są towary. Jest to coś w rodzaju naszego jarmarku. Choć właściwie porównanie to nieścisłe. Tutaj nie sprzedaje się lecz śpiewa, krzyczy, żartuje — Wogóle cieszy się każdy — zarówno ten, co sprzedaje, jak i ten, co kupuje, a nawet przegodni widzowie. Każdy stragan jest osobną dla siebie atrakcją. Ma swoją kapelę, muzykantów z pomalowanymi twarzami, śmiesznie postrojonych i fałszywie grających. W innym znów miejscu właściciel składu w niebieskiej francuskiej bluzie z czerwonym szalikiem na szyi i w czerwonej czapce wykonuje jakiś taniec wiejski, reklamując przytem

swój towar. Sprzedawczki parasolek przybrane są w strand - pyjamy a dwaj cyklisci w malutkich białych czapczkach, umocowanych na czubkach wielkich głów, objeżdżają dokoła straganu, na którym wiszą tablica z napisem „Bicycle pour 40 sous“ a pod tem małymi literkami: „c'est fou!“

Przed największą kawiarnią urządzony jest dancing. Na ulicy ułożono deski, otoczono je balustradą, przybrano kwiatami i zielenią, a na podjóm grają muzykanci: wiolonczela, skrzypce i saxofon. Za balustradą tańczy się tańce nowoczesne.

Wszystko można tu kupić to za śmiesznie tanie pieniądze. Jest to bowiem połączony biały i czarny tydzień, okazja, urzędowo dozwolona i niedozwolona wyprzedaż, wypróżnianie składów itd. A równocześnie przegląd mieszkańców całej okolicy, którzy gromadami ciągną przez ulice lub przesiadają w kawiarniach i restauracjach za stołami, zastawionymi butelkami i resztkami obiadów, podwieczorków lub kolacji.

A wszyscy mają zadowolone twarze, co w dzisiejszych czasach rzadko się widzi. M. S.

Niezwykła uroczystość w Bazylice wileńskiej

Oddanie holdu odnalezionym w podziemiach katedry zwłokom królewskim

Wilno, 23. 9. (PAT.) W Bazylice wileńskiej u wejścia do nowo odkrytej krypty, mieszczącej zwłoki królewskie, zebrał się dziś wyżsi duchowni dostojnicy wileńscy, ks. arcybiskup Jajbrzykowski oraz ks. ks. biskupi Bandurski i Michałowicz, dalej wojewoda Bęczkiewicz, marszałek Senatu Raczkiewicz oraz reprezentanci władz wojskowych i cywilnych celem oddania holdu pamięci złożonych tam przed wiekami zwłok króla Aleksandra Jagiellończyka i królowych.

W nawie głównej przy krypcie pełnili straż honorową żołnierze piechoty pułków wileńskich w pełnym uzbrojeniu. Przed wejściem do krypty pod wysoko wznoszącym się baldachimem

z purpurowej draperji złożono na poduszce symboliczną koronę królewską. Pod nią widniał srebrny orzeł Jagielloński, przy którym ustawiono kryształowy krzyż daru Gasztołda. Wszystko tonęło w świetle świec woskowych i zieleni. Na wezwanie metropolity, ks. arcybiskupa Jajbrzykowskiego, zebrani uklękli, złożyli krótką modlitwę, poczem rozległy się dzwinki organów i uderzono w dzwony. Ks. arcybiskup zakomunikował, że uroczyste nabożeństwo odbędzie się w terminie późniejszym, gdy szczątki królewskie zostaną umieszczone w trumnach, a grobowiec doprowadzony będzie do porządku.

Na tem uroczystość zakończyła się.

Kryzys walutowy w Anglii

Dyskusja w sprawie stabilizacji funta — Głosy prasy amerykańskiej

Nowy Jork, 23. 9. (PAT.) Nawiązując do oświadczenia kanclerza Snowdena w sprawie projektu zwolnienia konferencji międzynarodowej poświęconej zagadnieniom kredytu i waluty, „New York Times“ wypowiada się za niezwłocznym zwolnieniem międzynarodowej konferencji w sprawie złota, mającej na celu usunięcie trudności finansowych świata.

Dziennik, omawiając sprawę zaproszenia Laval'a do Waszyngtonu, pisze m. in.:

Odczuwa się dziś żywą potrzebę współpracy wybitnych mężów poszcze-

gólnych krajów, przeżywających obecny kryzys. Wspomniawszy o ankiecie, jaką projektuje się przeprowadzić w celu stwierdzenia, w jaki sposób mogłyby być jaknajlepiej wykorzystane zapasy złota, posiadane przez Francję i Stany Zjedn., dziennik zaznacza, że sprawa ta przybrała szersze rozmiary, gdyż obejmuje dzisiaj system całkowitej struktury kredytu międzynarodowego, z którym są nierozłącznie związane zagadnienia odszkodowań i długów wojennych.

London, 23. 9. (PAT.) Jedną z wybitnych osobistości City w Londynie,

omawiając sytuację, uważa, że przebieg giełdy wykazał, że żadna panika nie istnieje. Niebezpieczeństwo inflacji jest nieaktualne. Bank Angielski posiada wystarczające zaufanie dla przeprowadzenia stabilizacji funta.

Co do tego, na jakim poziomie ta stabilizacja nastąpi, istnieją trzy różne poglądy: jeden z nich, popierany przez sfery handlowe - przemysłowe chętnie widziałby stabilizację na poziomie 3 dol 50 ct., co przyczyniłoby się do wzmocnienia eksportu oraz produkcji, pociągając za sobą zmniejszenie się bezrobocia. Druga opinia, popierana przez bankierów o poglądach zaczo-wawczych, najchętniej widziałaby szybki powrót do parytetu złota, wychodząc z założenia, że funt, oparty na parytecie złota, był wszechświatową podstawą operacji handlowych i finansowych. Trzeci pogląd, wysuwany przez czynniki oficjalne z Bankiem Angielskim na czele, szuka drogi pośredniej, pragnąc chwilowej stabilizacji 4.30 dol. Stabilizacja na tym poziomie odpowiadałaby faktycznej wartości funta.

W warunkach zrównoważonego budżetu stabilizacja, deprecjonując funt na mniej więcej 15 proc. niżki, wyrównałaby ujemny bilans handlowy, wynoszący netto w przybliżeniu 4 miliony miesięcznie. Jeżeli ponadto rząd poprawi bilans handlowy przez zaprowadzenie pewnych cel, to wkrótce może nastąpić wzrost wartości funta i powrót do parytetu złota nie będzie teoretycznie wykluczony.

W Chinach wybuchła epidemia cholery

Moskwa, 23. 9. (PAT.) Z Szanghaju donoszą, że w okolicy Hankou wybuchła epidemia cholery. Cholera grasuje głównie wśród uciekinierów z terenów objętych powodzią. Dziennie umiera około 70 osób. Wypadki cholery pojawiły się również w Nankinie.

Włamanie do lokalu sądowego

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy włamali się do lokalu sądu grodzkiego w Szczepieszynie w pow. zamojskim. Włamywacze powalili szafy i szuflady, ale nic nie zrabowali — ani pieniędzy, ani depozytów.

Prawdopodobnie włamanie dokonali jacyś podsadni, zainteresowani w znieszczeniu aktów śwych spraw. (w)

KACIK ŚMIESZKA

Ostatki „wiosny“

Ze dygnitarz co noc w knajpach drogie wina spija,
Był krzyk wkolo: „To skandal, to zgroza, to chryja!“
Na to ktoś: „Poco krzyczeń? To ostatki „wiosny“...“
Miłe złego początki, lecz koniec żalony...“

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

1)

Wczesnym rankiem z końcem maja rozpoczął tyczenie osi nowego mostu inżynier Karol Chruśnicki, mąż w lecach dojrzałych, o oczach koloru błękitnej stali, łagodnych i smutnych.

Trzej pomocnicy uwijali się pracowicie przy instrumentach mierniczych, nie czekając na rozkazy.

Rzeka w tem miejscu płynęła zwartem korytem i groźnym pomrukiem oznajmiała swe niezadowolone z zamierzonej budowy mostu. Nie były to czece pogrózki, bo przed kilku tygodniami zniosła w tem miejscu most, jak o tem świadczyły podarte w strzępy brzozi i żaloznie sterczące gdzieś tam pale — jedne świadki. Miejsce to było pełne dziwów i czarów. Rzeka, wydaryszy się z gór, wkraczała tu w niziny i, oszołomiona szerokimi widokami, dostawała spazmów wesołości czy wściekłości. Ile mostów, kładek, tam, grobli roztrącała — trudno policzyć. Postanowiono więc wybudować most z żelbetu tak trwały i oporny, by wytrzymać mógł napór najgroźniejszych wód. Miały być rozpięte nad nią trzy łuki z żelaza i betonu — każdy po 42 m rozpiętości — na dwu przy-

czółkach i dwu filarach, ufundowanych przy pomocy sztuki inżynierskiej tak głęboko, aż stopami swemi oprą się o skalę. — Trzeba bestję ujarzmić i zmusić, by pokornie toczyła swoje fale popod arkadami mostu.

Robota tyczenia osi i miejsc, gdzie miały stanąć przyczółki i filary, postępowala szybko naprzód. Bez chwili odpoczynku pracowało tych czterech ludzi jakby na prześcigi.

Koło południa zrobiło się parno, a na zachodzie poczęły się pojawiać mgliste zasłony.

— Będzie popołudniu burza — mruknął Karol — i z tem większą zawziętością obracał instrumentem uniwersalnym. Wreszcie skończył pomiary.

— Chłopcy! — zwinąć taśmy — południe

Troskliwie odrubował instrument od statywu — umieścił go w skrzyneczce — skrzynkę zamknął na klucz i wzrok skierował najpierw na niebo, a potem na wodę.

Niebo nie miało już jasnego błękitu, lecz łzawem spojrzeniem obejmowało ziemię, zaś woda jakby skoczniej płaść poczęła i radośniej zlizywała nadbrzeżne piachy.

Tak mu się zdawało. Cicho było wokół.

— Burza może nadejść za godzinę lub dwie — pomyślał — jest jeszcze czas posilić się nieco.

Zeszedł nad wodę, obmył ręce i usiadł pod wierzba, rosnącą na brzegu. Od strony wody podmulona, niewieloma korzeniami trzymała się ziemi kurczowo. Lecz — zdaje się — dni jej były już policzone.

Wydobył z torby pożywienie i jadł rzucając odpadki chleba w rzekę. Wnet zjawiły się ryby. Początkowo z niedowierzaniem dotykały pyszczkami okruszyn, lecz wnet nieufność znikła i znikły okruszki. Bawiło to niezmiernie Karola.

— Zupetnie jak u ludzi — myślał, — gdy im dobrze czynić — przyjmują z niedowierzaniem, bo zwyczajnie czynią sobie nawzajem źle.

Błogie ciepło dnia i parność zrobiły swoje. Oczy kleił sen — organizm zmęczony pracą domagał się spoczynku. Głowa pochylała się coraz więcej, aż wsparła się o pień wierzby. Gdzieś w pobliżu nawoływała wilga, obwieszczając deszcz. Chłopcy już spali powyciągani na trawie. Karol zmagiał się ze snem, bo raz poraz głowa od pnia się odrywała, — aż wkońcu dał za wygraną.

Widzi, że ryby, które chleb jego jadły, to wcale nie ryby. Rosną mu w oczach i cudacznie przybierają kształty... Wodnice — przemknęło mu przez myśl — nic dziwnego bo to miejsce niesamowite... Gromadzi ich się coraz więcej, że już rzeka pomieścić ich nie może... Wychodzą na brzeg i otaczają go kołem. Jedną z nich o twarzy i kształtach przepięknej młodej kobiety

mówi doń: — Odejdź stąd dobry człowieku, bo ty mostu nie zbudujesz — Ofiary potrzeba — ofiary wielkiej, bo na miejscu tem cięży przekleństwo złego czynu. — Ofiary w miłości — ofiary podwójnej, — a ci, którzy ją złożą, nieśtety dzieła nie dokonają...

Smutek ogarnia Karola — nie rozumiał znaczenia tych słów, — chciał spytać, lecz nie mógł dobyć głosu, bo zdumienie na widok tej zjawy nieziemskiej odebrało mu mowę.

— Patrz! — mówiła piękna pani, wyciągając rękę.

Poszedł Karol wzrokiem za jej wskazaniem i dziwy mu się roją. — Sen to, czy jawa? — myśli. Po obu brzegach rzeki pełno ludzi. Jedni kopią fundamenty i zapuszczają ogromne skrzynie. — Kesony — szepce, — tak! — żelbetowe kesony! Kto tę budowę prowadzi? — Szuka wzrokiem i widzi — inżynier o zadumanych, jasnych, dobrych oczach wydaje rozkazy. — Wszak to ja sam?! — Odetchnął z ulgą i nabrał otuchy. Kesony znikają pod ziemią, a na ich miejscu wyrastają potężne filary.

I za chwilę inni ludzie tworzą rusztowania — a zanim rusztowania zbiły, drudzy niosą żelazne pręty różnej długości i grubości i układają z błyskawiczną szybkością — wzrokiem nadążając za nimi nie zdoła. Jeszcze nie ułożyli gdy już inni toczą w żelaznych wózkach po szynach beton, wypływający z olbrzymich mieszarek i leją na żelazne pręty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Czwartek, 24 września 1931

Słońce: wschód 5.40; — zachód 17.48; —
długość dnia 12 godz. 8 min.
Księżyc: wschód 17.22; — zachód 2.41; —
przed pełnią.
Kal. rzk.: Gerard B.; jutro Władysław Bl.
Kal. słow.: Homir; jutro Świętopełk.

Zebrania

Dziś o 19.15 Stow. Pań Miłosierdzia (Fara-
ra) w Marianum, ul. Szewska 18;
o 19.30 Stronnictwo Narodowe (Główna)
u p. Kijaka, ul. Główna 111;
o 20 O. W. P. zebr. ogólne w Domu
Król. Jadwigi, al. Marcinkowskiego
1;
o 20 „Harmonia” — próba generalna
w sali Stow. Techników;

Jutro o 18 Zawodowy Zw. Pracowników
Ubezpieczeń Społecznych w Domu
Rzemieślniczym;
o 20 Katolickie Koło Pań w Domu Św.
Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Wincentego Cabańskiego o go-
dzinie 15 z kapł. szpit. miejskiego. —
Sp. Feliksa Dudo o godz. 15.30 ulica
Graniczna 15. — Sp. Nikodema Ma-
tuszewskiego o godz. 16 ul. Św. Cze-
sława 17. — Sp. Elżbiety z Surda-
kowskich Maciejewskiej o godz. 16
z kapł. szpit. miejskiego. — Sp. Fran-
ciszka Emusa o godz. 17 z kapł.
cment. na Jeźcach.

23-cia Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).

Wczoraj, w 11-tym dniu ciągnięcia
6-tej klasy 23 P. P. L. K., główniejsze
wygrane padły na nr. następujące:

15.000 zł — 158 115, 203 906,
10.000 zł — 88 695, 130 971,
5.000 zł — 25 481, 70 277, 157 354.

Mrozy i śniegi w południowych Niemczech

Berlin, 23. 9. (PAT.) — Na całej
przebiegnięciu południowych Niemiec na-
stąpiło ubiegłej doby nagłe obniżenie
się temperatury, któremu towarzyszyły
silne opady śnieżne.

W Monachjum spadł pierwszy śnieg
w r. b. Jest to zdarzenie nietowarane
od 30 lat. W Augsburgu temperatura
spadła do 2 stopni poniżej zera. Bezpo-
średnio po długotrwałej ulewie nastą-
piła tam zawierucha śnieżna. W Gó-
rach Olbrymich na Śląsku niemiec-
kim temperatura spadła do 4 stopni po-
niżej zera, a cała okolica pokryta się
warstwą śniegu grubości 8 cm.

Nowy sezon teatralny

W Teatrze Polskim

Wobec załatwienia znanych konflik-
tów teatralnych zwróciliśmy się do dyr.
Teatru Polskiego, p. Bolesława Szczur-
kiewicza, z zapytaniem o nadchodzący
sezon.

— Przygotowania są w pełnym toku.
Personel, poza jeszcze pewnymi uzupeł-
nieniami byłby już skompletowany i
zmontowany na nowo, po rokowaniach
z dotychczasowym zespołem, z których
się okazało, ilu artystów zamierza pozo-
stać na naszej scenie. Wówczas dopie-
ro można było zaangażować siły po-
trzebne z innych scen. W ten sposób
przybędzie Poznaniowi cały szereg no-
wych sił.

— Z jakich teatrów?
— Z Teatru Narodowego w Warsza-
wie, gdzie zaszy, jak wiadomo, liczne
zmiany, przybywa p. Stanisław Janow-
ski, aktor charakterystyczny, dalej p.
Modzelewski, młody amant. Teatr wi-
leński — prowadzony ostatnio przez p.
Zelwerowicza z właściwą mu energią
wychowawczą — dostarczył Poznani-
owi paru sił. Przychodzi atrakcyjna dla
Wilna p. Zofia Niwińska (liryčno-
nauwna), Sawicka (salonowa) oraz po-
przedzony opinią artysty wybitnie utal-
entowanego młodego amanta, p. Krecz-
mar, oraz dwaj inni amanci, pp. Iwań-
ski i Pichelski. Z Warszawy również
przybywa po praktyce w Teatrze Nar-
dowym młoda aktorka p. Łukowska i
p. Makowska. Ponadto parę sił pomoc-
niczych. Lista zresztą jeszcze nie cał-
kiem zamknięta — dodał dyr. Szczur-
kiewicz. — Jestem w pertraktacjach z
paru osobami, nie licząc jednego z naj-
znakomitszych polskich reżyserów, któ-
ry ma mi właśnie dzisiaj dać odpo-
wiedź, czy inne zobowiązania pozwolą
mu pracować w Poznaniu.

— Zatem personel będzie liczny?
— Dodać do niego trzeba naturalnie
tych wypróbowanych artystów naszych,

Z posiedzenia Rady miejskiej

Gdyby nie utarty już zwyczaj zda-
wania sprawy z posiedzeń Rady miej-
skiej w osobnych referatach, wystar-
czyłoby o przebiegu wczorajszego po-
siedzenia zareferować w kilku wiers-
zach ewentualnie na szarym końcu
zwykłych wiadomości potocznych.
Albowiem za wyjątkiem jednego może
punktu, a mianowicie sprawy sprze-
dazy parcel na Winiarach pod budo-
wę szpitala Kasy Chorych m. Pozna-
nia, na wokandzie nie figurowało ani
jedno przedłożenie, które mogłoby
wzbudzić zainteresowanie szerszego
ogółu.

Wspomnienie pośmiertne

W miejsce nieobecnego przewod-
niczącego kierował obradami wice-
przewodniczący p. radca Wybieral-
ski, który na wstępie poświęcił kilka
serdecznych słów pamięci zmarłego
w tych dniach b. dyrektora Miejskie-
go Urzędu Bezpieczeństwa i Porząd-
ku Publicznego, sp. radcy Mizgalskie-
go. Zgromadzeni wysłuchali prze-
mówienia stojąc.

Komunikaty wstępne

Z podanych do wiadomości komu-
nikatów zasługuje na wyszczególnie-
nie list pożegnalny przeniesionego do
centrali w Pradze konsula Rzeczypos-
politej czechosłowackiej w Poznaniu,
p. Matouska, w którym tenże składa
kolegium magistrackiemu i radziec-
kiemu wyrazy prawdziwego szacunku
i poważania.

Nadto wpłynęło od Związku Dro-
gerzystów pismo z zażaleniem, że w
kioskach ulicznych uprawia się w
niedziele i święta sprzedaż artyku-

łów, których kupiectwu w normalny
sposób sprzedawać nie wolno. Prze-
wodniczący, uznając zażalenie to za
słuszne, przekazał pismo odnośnie
Magistratowi do rozpatrzenia.

Właściciele autobusów wnieśli do
Rady miejskiej zbiorową petycję o
ulepszenie miejsca postoju na placu
Prezydenta Drwęskiego.

Uznanie zasług

Przed porządkiem obrad zabrał
głos przewodniczący, zaznaczając, że
radca p. Nowicki, który, jak wiado-
mo, przeszedł na emeryturę, z tytułu
swego urzędu uczestniczył w posie-
dzeniu Rady miejskiej po raz ostatni.
W przemówieniu swem podkreślił p.
przewodniczący zasługi p. radcy No-
wickiego, położone dla miasta, a w
szczególności na polu opieki społecz-
nej. Rada miejska objawiła solidarn-
ność swą z treścią przemówienia
oklaskami.

Budowa nowego szpitala

Kasa Chorych miasta Poznania
zamierza pobudować własny szpital i
w tym celu zwróciła się do Magistra-
tu z prośbą o odstąpienie jej odpo-
wiedniego terenu. Magistrat przy-
chylając się do życzenia zarządu
Kasy Chorych, postanowił odsprze-
dzać, ze zwykłym w podobnych wypad-
kach zastrzeżeniami, kompleks par-
cel przy ul. Obornickiej na Winia-
rach, niedaleko hali Zeppelina, w ob-
szarze 23 000 kw. metrów. Zarząd
Kasy Chorych wystawi tam nowo-
czesny gmach szpitalny, obliczony na
600 łóżek. Cenę kupna terenu usta-
lono na 3 zł za metr kwadratowy.

Nurmi-Kusociński

ciekawe zdjęcia z ostatniego spotkania
w 51 numerze „Ilustracji Polskiej”

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-
bliczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można
u kolporterów ulicznych w kioskach dworcowych „Ruchu” w księgar-
niach oraz w agenciurach naszych. Miesięczny abonament 150 zł kwar-
talnie 4.— zł bez kosztów przesyłki — Egzemplarzy okazowych bez-
płatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

którzy zdecydowali się na pozostanie w
Poznaniu. Są to pp. Wierzejska, No-
skowski, Nowacki, Kwaskowski, Kor-
dowski, Przysański, Tylczyński, Ko-
strzeński, Chorzewski i in. Stronę de-
koracyjną będzie opracowywał przybyły
z Paryża znany już szeroko artysta-ma-
larz p. Zygmunt Szpingier.

— Czy próby już zaczęte?
— Przygotowujemy na razie dwie
sztuki z repertoaru polskiego. Kolejność
ich po sobie będzie mogła być określo-
na dopiero w najbliższych dniach, gdyż
przy tak gruntownym odnowieniu ze-
społu trzeba — ze względu na wyżyny
artystycznego poziomu przez jakie czas
praktycznie badać możliwości posze-
gólnych artystów. Sezon rozpoczniemy
około 1 października, więc robota musi
pójść już całą parą.

— A dalsze projekty?
— Jest ich wiele, ale wolałbym na
razie zachować je dla siebie — dodał z
uśmiechem dyr. Szczurkiewicz. — Za-
wsze unikałem szerokiego wstępnego
obietnic, które nie nie kosztują, wiedząc,
że najczęściej niewiele z nich pozostaje.
Lepiej zapowiadać niezbyt wiele, a zro-
bieć najwięcej, jak się da. Mogę więc
tylko powiedzieć to, co wiem na pewno,
t. j. że autorzy polscy, najgłośniejsi dzi-
isiaj i najbardziej przez publiczność ce-
nieni, przyrzekli już Teatrowi Polskie-
mu swoje nowe utwory. Są to: Adolf
Nowaczyński, Karol H. Rostworowski,
Adam Grzymała - Siedlecki i J. Sza-
niawski. Teatr Polski był im zawsze
wierny, a oni płacili mu zawsze taką
samą wierność.

— Pan dyrektor był właśnie w War-
szawie. Jak tam snują się horoskopy
na temat przyszłego sezonu? Jak zapo-
wiada się stosunek publiczności do
teatru?

— Trudno to teoretycznie określić.
Wstrząs był duży, niema kwestji War-
szawa bywa kapryśna. Natomiast mam
nadzieję, że publiczność poznańska,
charakteryzująca się innym usposobie-
niem, skieruje swe dawne sympatje ku
teatrowi, któremu okazywała je do-

tychczas tak stale i ciepło. Kryzys go-
spodarczy musi oczywiście odbijać się
i w sferze sztuki. Sądzę wszakże, iż
teatr powinien i w ten wyjąć również
naprzeciw publiczności i przez odpo-
wiednie unormowanie cen ułatwić jej
popieranie sztuki. W tym kierunku
będę się starał uczynić wszystko, co się
da pogodzić z niezbędnymi potrzebami
teatru.

Rozpaczam teraz dwudziesty rok
mej dyrektorskiej pracy w poznańskim
Teatrze Polskim — zakończył dyr.
Szczurkiewicz. — Były w niej czasy
lepsze i gorsze, ale te ostatnie dało się
zawsze przetrwać przy poparciu, jakie-
go publiczność Teatrowi Polskiemu nie
szczędziła. To dodawało mi zawsze otu-
chy i pozwalało nie zrażać się chwilo-
wymi trudnościami, ale zawsze wierzyć
w lepszą przyszłość, która też nadcho-
dziła. I teraz, chociaż warunki są tak
ciężkie, jak może jeszcze nigdy nie by-
ły, przystępuję do pracy z całą ufnością,
że energia, zapał artystów do sztuki i
dobra wola całego zespołu zatriumfują
nad przeszkodami, jakie chwila obecna
stawia rozwojowi polskiej sztuki sce-
nicznej.

W Teatrze Nowym

O nadchodzącym sezonie w Teatrze
Nowym p. dyr. Rudkowski udzielił nam
następujących informacji:

— Będąc zwolennikiem energiczne-
go kierownictwa indywidualnego, które
jedynie umożliwia realną pracę w us-
tylucjach o charakterze tak zbiorowym
jak teatr, jestem daleki od wszelkich
pomysłów kolektywistycznych. Dlatego
też przystąpiłem do organizacji nowe-
go sezonu na podstawach zdrowego us-
troju i znalazłem chętnych współpra-
cowników, ożywionych tą samą ideą.
Na szczęście wśród artystów jest wielu
zdrowo myślących, a co najważniejsze,
bardzo utalentowanych. Z tych osób
zdołałem skompletować swój zespół na
przyszły sezon.

Sala radziecka w nowej szacie

Z okazji wczorajszego posiedzenia
obecni mieli możność oglądania i po-
dziwiania nowych wspaniałych witra-
ży, zdobiących obecnie salę posie-
dzeń Rady miejskiej. Nowe witraże,
zadecydowane już od kilku lat i za-
stosowane do historii miasta Pozna-
nia, zajęły miejsce dawnych, bana-
lnych i typowo niemieckich, które
usunięto w czasie ostatnich wakacyj
radzieckich. Nowe witraże, wykona-
ne wedle pomysłu i projektu dyrekto-
ra Szkoły Zdobniczej w Poznaniu, p.
prof. Maszyńskiego, prezentują się
bardzo okazale. Wykonała je Poli-
chromia poznańska. Szczegółów co
do wykonania i historycznego podło-
ża witraży pod względem polichro-
micznym udzielił zgromadzonym p.
radca Ruciński.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Harfa” wyświetla film pod tyt.
„Adjutant Cara”. Jeszcze przed wielką
wojną wszystkie sceny polskie obiegła
sztuka, tłumaczona, zdaje się, z niemiec-
kiego, p. t. „Urzędowa żona”. Treścią tej
sztuki były perypetje pewnego cudzo-
ziemca, którego na granicy rosyjskiej
młoda i ładna osoba z powodu rzekomej
zguby paszportu prosiła o opiekę. Tym-
czasem okazało się, że była to an-
chistka, wobec czego cudzoziemiec, który
ją przewiózł przez granicę, jako swoją
żonę, naraził się na ogromne nieprzyjem-
ności. Zdaje się, że watek „Adjutanta
cara” został zaczerpnięty z tej sztuki, z
tą tylko różnicą, że piękna komunistka,
która ma wykonać zamach na cara, na-
prawdę zakochuje się w adjutancie cara,
który ją przewiózł przez granicę i zama-
chu nie dokonuje, narażając się na zem-
stę swych towarzyszy partyjnych. Dziel-
ny oficer wyrwa ją jednak z rąk komu-
nistów i osiada z nią w Paryżu.

Reżyserja filmu jest tego rodzaju, że
wszystkie fragmenty są uczuciowo i psy-
chologicznie ładnie i mocno powiązane.
Akcent emocjonalny spoczywa przede-
wszystkiem na grze Mołuchina (rola ty-
tułowa) i Carmen Boni (komunistka),
która w swoją rolę wkłada dużo milego
sentymentu.

Program uzupełniają popisy humory-
styczno - choreograficzne. (Ga)

Kino „Wilsona” wyświetla film p. t.
„Niebezpieczny raj”. Opanowany i sta-
nowczy inżynier z dzikiego zachodu po-
skramia i zamienia prawie w potulnego
baranka uroczą i rozpieszczoną córkę mi-
ljonera.

Reżyserja tego obrazu godnie repre-
zentuje wysoki standard amerykańskie-
go filmu eksportowego. W roli inżynie-
ra oglądamy przystojnego i swobodnego
w grze Jacka Holta a w roli milionerki
ładną i aktorsko poprawną Nancy Carrol.
(Ga)

— Jacy aktorzy wystąpią w tym se-
zonie w Teatrze Nowym?

— Z dotychczasowego zespołu pozo-
stali: znakomita artystka p. Halina
Cieszkowska, dalej p. Czarnicka, p. Gó-
rowski, po dwuletniej przerwie wraca
tak mile zapisany u publiczności p. Bal-
cerzak, następnie przenosi się na scenę
dramatyczną p. Irena Jedyńska, a z zu-
pełnie nieznanymi w Poznaniu pozy-
skalem świetnego artystę i reżysera
Teatru Polskiego w Warszawie p. Ro-
stana, który dzięki nieprzeciętnym
swym walorom stanie się jedną z naj-
poważniejszych sił artystycznych mo-
jego zespołu. Z łódzkiego teatru przecho-
dzi doskonały w rolach charaktery-
stycznych p. Brodkiewicz. To byłoby
siły, z którymi rozpoczynam sezon, pra-
gnąc jak najprędzej uruchomić teatr,
aby zakończyć wreszcie anormalny stan
dotychczasowy.

— A czym rozpoczyna pan Dyrektor
sezon?

— Zaczynam go wesołą komedią
swojską Abramowicza i Ruszkowskiego
„Maż z grzeszności”, w której wystąpi
jeden z najmilszych i najświetniejszych
artystów polskich, — dziedzic wielkie-
go imienia aktorskiego — Jerzy Le-
szczyński. Poza tem kończę jeszcze per-
traktacje z kilkoma artystami, którymi
ostatecznie skompletuję swój zespół.
Najważniejszą trudnością w skompleto-
waniu zespołu są wymagania moje,
idące nie tylko po linii walorów arty-
stycznych, ale i tych wartości ducho-
wych, które umożliwiają normalną i
pożyteczną pracę.

— A co pan Dyrektor sądzi o ust-
sunkowaniu się publiczności do teatru?

— Mam niezłomną nadzieję, że przy
usiłnem dążeniu w tym kierunku uda
mi się stworzyć grono współpracowni-
ków, którzy rzetelną pracą zasłużą so-
bie na sympatję publiczności, zawsze
darzącej uznanie wszelkie poczyn-
ania naszego teatru. Oby najbliższa pre-
mjera, która odbędzie się w sobotę, sta-
ła się łącznikiem, na nowo zespala-
jącym społeczeństwo z teatrem.

Targi na owoce w Poznaniu

W dniach od 3 do 5 października r.b. odbędą się w Poznaniu na terenie Międzynarodowych Targów, urządzone staraniem Pozn. Tow. Ogrodniczego, na szeroką zakreślone miarę, Targi na owoce i inne produkty ogrodnicze. Będzie to pierwsze tego rodzaju i na dużą skalę urządzone przedsięwzięcie w naszej dzielnicy.

Zapowiedziane Targi Ogrodnicze nie będą z natury rzeczy wystawą w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż przedsięwzięcie ma charakter handlowy. Targi Ogrodnicze będą jednak dziełem artystycznym i pięknym, dziełem na miarę większą, niżby się mogło wydawać. Targi bowiem zawierają również będą pokaz owoców, które zajmą najwięcej miejsca, warzyw, kwiatów, drzew, krzewów owocowych i ozdobnych, nasion, przetworów owocowych i warzywnych, miodu, jako też wszystkiego, co ma związek z ogrodnictwem, a więc maszyn i narzędzi, mebli ogrodowych, siatek na parkany, środków do zwalczania szkodników, sztucznych nawozów ogrodowych i t. p.

W tym przeglądzie dorobku ogrodniczego, obejmującego przede wszystkim produkty ogrodników z Poznańskiego Tow. Ogrodniczego, wezmą udział ogrodnicy z całej Wielkopolski. Od wystawy pokaz ten będzie się różnił tem, że wszystko, co będzie wystawione, przeznaczone jest na sprzedaż. Publiczność będzie mogła i będzie miała w czem wybierać i co kupować. Ci, co zakupią większe ilości, będą mogli otrzymać towar do domów, gdyż Zarząd Targów zorganizował tanią dostawę.

Podczas Targów odbywać się będą popularne wykłady na temat spożycia oraz przetworstwa owoców i jarzyn, sadownictwa, zarządzania ogródków przy domach, pielęgnowania roślin pokojowych i t. p.

Zgłoszenia zarówno ogrodników, zamierzających wziąć udział w Targu, jak i publiczności, odnośnie do projektowanych większych zakupów, przesyłać należy pod adresem: Komitet Targów Ogrodniczych, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 10, tel. 41-44.

SPORT

Piłka nożna

Polska — Jugosławia. Spotkanie to ostatecznie odbędzie się w Poznaniu 25 października na stadionie miejskim. Jugosławia, która początkowo wyraziła życzenie, aby zawody odbyły się w Warszawie, na interwencję POZPN i Polsko - Jugosłowiańskiego Tow. w Poznaniu w PZPN w Warszawie i u miarodajnych czynników w Białogrodzie, wyraziła definitywnie swą zgodę na odbycie powyższych zawodów w Poznaniu. W związku z pracami przygotowawczymi, poczynionymi przez okręg poznański, przyjechał wczoraj do Poznania jako delegat PZPN z Warszawy p. ppłk. Steifer, który zabawi w Poznaniu trzy dni, gdzie razem z OZPN omówi dalszy tok prac, związanych z organizacją meczu Polska — Jugosławia.

Tennis

Pierwszy dzień rozgrywek turnieju „AZS” o mistrzostwo Wielkopolski przyniósł wyniki następujące: Bełżyński — Szymczak 6:0, 6:3; Borch i Leitgeber W. 6:2, 4:6, 6:4; Szulc W. i Maciejewski 6:2, 6:2; Mochnacki i Krzyżagórski 5:7, 7:5, 6:3; Szulc B. i Krzyżanowski 6:1, 6:3. — Dalszy ciąg turnieju, w którym poza miejscowymi zawodnikami biorą również

udział Tłoczyński i Marszewski z Warszawy oraz z pań — Lilpopówna, Rudowska, Neumanówna i Geislerówna, — dziś o godz. 15. O godz. 16 gra Marszewski z Lisowskim. Spotkania odbywają się na kortach „AZS” przy ul. Noskowskiego. (wz)

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Polskiego.** Przemile, pogodnie i pełne poezji widowisko regionalne „Książek się zni” (Wesele Łowickie), które zaskarbiło sobie całkowicie serca kulturalnej publiczności poznańskiej swą barwnością i sentymentem, odegrane będzie we czwartek, piątek i sobotę bieżącego tygodnia.

Widowiska Teatru Regionalnego kończą się z początkiem przyszłego tygodnia.

— * **Z Teatru Nowego.** W sobotę, dnia 26 bm., rozpoczynają się występy gościnne jednego z najznakomitszych artystów polskich, Jerzego Leszczyńskiego w świetnej i skrzętej się humorem komedji Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. tyt. „Maż z grzeczności”, w której znakomity artysta stwarza pierwszorzędą kreację. Niezwykle pogodny, prawdziwie staropolski humor cechuje przemilę sztukę, w której poszczególne role spoczywają w wytrawnych rękach pp. Ireny Jedyńskiej, Czarneckiej, Bystrzyńskiej, Winiarzów-

wy, Zasadzianki, Górskiego, Rosłana, Butkiewicza, Balcerzaka (rola tytułowa), Czajkowskiego, Rolicza i innych.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 23. 9. (PAT.) Londyn za złoty 1 f. szt. 38,00; Nowy Jork za 100 zł —; Zurych za 100 zł 57,30; Berlin za 100 zł noty większe 47,10—47,50; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,15 do 47,35; Gdańsk za 100 zł 57,48—57,60; tel. wpłaty na Warszawę 57,46—57,50.

Z ŻYCIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

Walne Zebrania:
Dnia 26 września — Cukrownia we Wrześni S. A. — o godz. 16 w hotelu „Pod Białym Oriem” we Wrześni (sprawozd., bilans, wybory, zmiana statutu).
Dnia 29 września — Spółka Pedagogiczna S. A. w Poznaniu, nadzwyczaj. w zebr. — o godz. 19-tej w lok. „Pod Strzechą”, Pl. Wolności 7 (sprawozd., bilans, wybory).
 Cukrownia Kościańska S. A. — o godz. 17,30 w lok. wł. (sprawozd., bilans, wybory).
Dnia 30 września — Cukrownia Wierchosławicka T. A. — o godz. 10-tej w Hotelu Basta w Inowrocławiu (sprawozd., bilans, wybory)

Notowania dewiz z dnia 23 września 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.48	47.15	38.—	—	—	—	57.30	—
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd gld.	—	—	81.92	—	—	—	—	—	—
Berlin	8	212.34	100 R. M.	211.85	—	—	18.25	22.70	—	795.25	120.—	—
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	58.63	29.87	13.92	354.—	—	71.25	—
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.522	780.—	—	—	20.12	3.05	—
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	73.—	25.—	—	—	—	90.62	—
Holandja	2	358.31	100 gld. hol.	360.30	—	169.98	10.12	40.39	1024.—	—	207.50	—
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	111.89	17.75	23.50	—	—	136.75	—
Londyn	4 1/2	43.38	1 funt szterl.	—	—	17.68	—	4.10	104.—	—	21.25	—
Nowy York	1 1/2	8.91.41	1 dolar	8.925	—	420.90	413.—	—	25.39	38.81	514.50	—
Paryż	2	172.—	100 fr franc.	35.22	—	16.58	104.50	3.94	—	132.85	20.27	—
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.475	134.—	—	74.80	—	15.20	—
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	22.43	81.75	—	129.50	162.40	25.50	—
Szwajcaria	2	172.—	100 fr szwajc	173.55	—	82.12	21.12	19.52	493.50	656.75	—	—
Sztokholm	3	238.88	100 k. szw.	—	—	112.29	17.75	—	—	—	136.90	—
Wiedeń	10	125.43	100 szyling.	—	—	59.14	31.50	—	—	—	71.90	—



W dniu 21 września r. b. zmarł nieoczekiwanie, po ciężkich cierpieniach, ś. p.

Nikodem Matuszewski

sekretarz i współzałożyciel Wielkopolskiego Stow. Myśliwskiego.

W ś. p. Zmarłym straciliśmy gorliwego członka i życzliwego współpracownika, to też zachowamy w sercach naszych wdzięczną pamięć dla Jego zasług. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 b. m. o godz. 4 z domu żałoby ul. św. Czesława 17.

Wszystkich członków prosimy o liczny udział w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. Zmarłemu.

Zarząd Wielkopolskiego Stowarzyszenia Myśliwskiego

Ochrona interesów

WPP. Właściciele przedsiębiorstw, lokali restauracyjnych i kawiarni. Rutynowany księgowy - bilansista, długoletni fachowiec i rzecznik podatkowy zakłada, reguluje i prowadzi księgi handlowe godzinowo i wieczorami. Podania i rekursy do Urzędów Skarbowych. Cena miesięcznie 70—150 zł włącznie bilansu. Łaskawe zgłoszenia „P” Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 57,92 Pp 7491-57,92

11 POKOJE UMEBL.

Pokój

słoneczny czysty, utrzymaniem, bez panu, Kopernika 5, mieszkanie 7.

22 ROZMAITE

Masażystka

silna przyjmie masaże poza dom. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 64 789

24 NAUKA

Kurs sztuki

(nauka o architekturze, rzeźbie i malarstwie) rozpoczynam z październikiem r. b. Podgórną 7. I. Romana Szymańska zdp 64 294

25 MUZYKA

Zofja

Żmigrod - Fedyczkowska udziela lekcji śpiewu solowego. Zgłoszenia Stary Rynek 75. Tel. 5445. dwp 1102

26 WOLNE MIEJSCA

10 zł dziennie

Poważne przedsiębiorstwo przemysłu krajowego poszukuje pań i panów do lekkiej pisemnej pracy domowej. Gdynia Port — skrzynka pocztowa 4. dw 1100

Przedpłata

na październik 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwartale 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskoki w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego młm. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.00, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Druki kwity prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc październik	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	IV kwartał 1931 miesiące: październik, listopad grudzień	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia